

KaeN, Sznyt (feat. Dedis)

Jak Michael w NBA, ten mój rap to mega koks
Jestem jak MGK, a ta gra to Megan Fox
Nowy Megatron, kiedy chcę, to zmienię flow
Zażyj metadon, w kurwę metafor, wkurwia cię ta moc
Props, cza, daje mi Ricardo
I zapierdalałam sobie, jakbym prowadził Gallardo
Moi ludzie mówią: Jasonie, na prezydenta
I nigdy nie zapomnij, Chada, prawdziwa legenda
Oszamałem przez te lata cały słownik
Profesorki wpadają do mnie na korki
Wychowany w dziczy niczym dziki Mowgli
Pieprzony Sicario winny ten lirycznej zbrodni

Dopóki serce pompuje krew i biorę wdech
Dopóki czuję natury zew i duszy gniew
Będę wredny i zły, będę wchodził na szczyt
Będę szczerzył te kły, to mój pieprzony sznyt
Dopóki serce pompuje krew i biorę wdech
Dopóki czuję natury zew i duszy gniew
Będę wredny i zły, będę wchodził na szczyt
Będę szczerzył te kły, to mój pieprzony sznyt

To jest sznyt, palę lolo, nie jana na spiromana
Co scenę rozpala, od afer trzyma się z dala
Każdego chama czeka ta kara, chara na mordę i nara
Czarna jak morda Jordana, w oko strzelam z snapbacka chama
Lepiej nie sprawdzaj, Walu, czy wara od moich ludzi, to z dala
Pióro płonie jak wosk Ikara, zbrodnia nieznana
Nie mam nic do dodania, piszę, nagrywam, śpiewam se
Zapierdalałam jak maszyna, chcesz, to chodź, sprawdzimy się
Czasem nokautuję grę, czasem nokautują mnie
Celu nie widzę bez muzy, w słabych MC celuję
Ra-ta-ta, seria z uzi, szafa gra, się nie nudzi
Razy dwa, styl niechudy, zamiast kawy cię budzi

Dopóki serce pompuje krew i biorę wdech
Dopóki czuję natury zew i duszy gniew
Będę wredny i zły, będę wchodził na szczyt
Będę szczerzył te kły, to mój pieprzony sznyt
Dopóki serce pompuje krew i biorę wdech
Dopóki czuję natury zew i duszy gniew
Będę wredny i zły, będę wchodził na szczyt
Będę szczerzył te kły, to mój pieprzony sznyt

Dopóki serce pompuje krew, pompuje krew
Dopóki serce pompuje krew, pompuje krew
Dopóki serce pompuje krew, pompuje krew
Dopóki serce pompuje krew i biorę wdech

Dopóki serce pompuje krew i biorę wdech
Dopóki czuję natury zew i duszy gniew
Będę wredny i zły, będę wchodził na szczyt
Będę szczerzył te kły, to mój pieprzony sznyt
Dopóki serce pompuje krew i biorę wdech
Dopóki czuję natury zew i duszy gniew
Będę wredny i zły, będę wchodził na szczyt
Będę szczerzył te kły, to mój pieprzony sznyt